

Andrzej Szafulski

12. niedziela zwykła, Bóg „daje” i „czeka”

Wrocławski Przegląd Teologiczny 11/2, 298-299

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

istotą ludzką. Toteż odważnie wyznaje swój grzech, niekiedy nawet publicznie. „Panie, przeciw Tobie zgrzeszyłem” (Ps 51,6) – wynurza się pokutujący Dawid. Niewiasta ewangeliczna nie szuka wymówek i usprawiedliwień, lecz ze łzami przyznaje się do swej winy: „A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowego olejku, i stanawszy z tyłu u nóg Jezusa, zaczęła łzawymi oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać”. Nie mówi ani słowa, bo Jezus zna jej grzechy. Ważniejsze od jej słów są łzy; ważniejszy od słów jest żal. A zatem coś takiego jak grzech istnieje.

3. Trzeba zauważyć, że gdyby się tylko na tym skończyła odpowiedź dzisiejszej Ewangelii na nasze pytania i wątpliwości, to chrześcijaństwo byłoby dość smutne. Ale na szczęście na tym się nie kończy. Człowiek może uznać swoją winę i może za nią żałować. A Chrystus może i chce nam odpuścić grzechy. „Któż on jest, że nawet grzechy odpuszcza?” „Twoje grzechy są odpuszczone”.

Chrystus ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów. Nie czyni tego jednak mechanicznie, bez naszego udziału. Na czym polega ten udział? Najpierw na szczerym żalu. Kobieta, „plącząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi”. Następnie na miłości Tego, który ma władzę darowania wszelkich długów. Wreszcie na wierze w moc Tego, który ma władzę darowania wszelkiego długu. Wreszcie na wierze w moc Tego, który odpuszcza grzechy. Jezusowe przebaczenie obdarza pokojem, radością i pragnieniem naprawienia zła. I dzięki temu chrześcijaństwo nie jest religią grzechu, lecz religią odpuszczenia grzechów. Ciekawe, że współczesna psychologia głębi twierdzi, opierając się na doświadczeniu żyjącego dziś pokolenia, że wina istnieje. Poczucie winy nie jest rezultatem odpowiedniego wychowania, ale tajemniczym wykwittem duszy ludzkiej. Chorobą nie jest poczucie winy, ale jej brak.

W czasie każdej uczty eucharystycznej spotykamy się z Tym, który nawet ludzkie grzechy odpuszcza. W akcie pokutnym uznajemy nasze grzechy jak owa kobieta ewangeliczna. Jeżeli będziemy mieli jej żal, jej miłość i wiarę, to i my usłyszymy wyraźnie: „Twoje grzechy są odpuszczone [...] idź w pokój”. Otrzymamy siłę do trwania w dobrym.

ks. Tadeusz Reroń

12. NIEDZIELA ZWYKŁA – 20 VI 2004

Bóg „daje” i „czeka”

Źródło, które zapowiada prorok Zachariasz (Za 12,10), wytrysnęło z boku Chrystusa, z przebitego Serca. Ono też jest czczone w sposób specjalny w miesiącu czerwcu. Łukasz Ewangelista przekazuje nam sposób Jego otwarcia. Pierwszym punktem tego rozważania jest stwierdzenie mesjańskiego posłannictwa Chrystusa. Z tego faktu wynika następna konieczność: Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć, będzie zabity i zmartwychwstanie. Kończy się to rozważanie włączeniem w program cierpienia, śmierci i zmartwychwstania wszystkich, którzy chcą być w gronie Jego uczniów: „Jeśli kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9,23).

Bóg jest tym, który daje. Dobry Bóg obdarza każdego człowieka trzema podstawowymi darami: życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem. Czy można nie przyjąć tych darów? Jakich darów nie należy przyjmować? Tych, które są nie godne człowieka, poniżających nas, uwłaczających naszej godności. Z czyich rąk nie należy przyjmować podarunków? Z rąk, za którymi kryje się podstęp. Tymczasem, wszystko, co Bóg stworzył, „widział, że było dobre”, a nawet bardzo dobre. Czy może zatem człowiek nie przyjąć daru życia? Myśmy go przyjęli. Mało, my dbamy o jego rozwój, doskonalenie i uświęcenie. Dzieci, młodzież, przez cały rok szkolny dbały, by nie zmarnować „talentów” otrzymanych od Boga. Wspierani w tym byli przez rodziców, nauczycieli, katechetów, a jeśli trzeba było, to również przez panie pielęgniarki i lekarzy. Podobnie też wakacje są nam dane po to, aby rozwijać „dar życia”, zapewnić naszemu ciału regenerację, odbudowę, dotlenienie.

Drugim ze wskazanych darów jest śmierć. Ona też jest darem dobrego Boga. Ale pamiętajmy, każdy Boży dar jest wielką łaską. Łaska zaś to „dar darmo dany”, niczym nie zasłużony. Za parę dni rozpoczną się wakacje. Będziemy mieli dużo czasu. Dołożmy starań, aby nie zasłużyć sobie na przedwczesną śmierć. Ona ma przyjść w dniu wyznaczonym przez Boga. Nie przyspieszajmy nadejścia tego dnia poprzez brak uwagi na drogach, kąpiele w niebezpiecznych warunkach, używanie śmiertelnych środków. To ma być dar „niczym nie zasłużony”. Dar śmierci ma być świadomie przyjęty w dniu określonym przez Boga. Świadomie, to znaczy przeżyty jako jeszcze jedno, nie tylko jako uniwersalne, ale jako ludzkie, moje, życiowe doświadczenie.

I wreszcie trzeci dar – zmartwychwstanie. Przygotowując się do urlopów, wakacyjnych wyjazdów, pamiętajmy, że od chwili chrztu świętego jesteśmy włączeni nie tylko w śmierć Chrystusa, ale także w Jego zmartwychwstanie. Kiedyś bowiem trzeba będzie nam stanąć przed Bogiem i „zdać sprawę z włodarstwa swego”. Tak jak nie można nie przyjąć „daru życia” i „daru śmierci”, tak też trzeba zrobić wszystko, aby przyjąć „dar zmartwychwstania” ze wszystkimi jego konsekwencjami mieszczącymi się w Bożych planach zbawienia. Aby tak się stało, pamiętajmy o wakacyjnej Mszy św. Albowiem uczestnicząc w niej, doświadczamy bliskości naszego Pana, który na nas czeka. Tak. Chrystus na nas czeka.

Ktoś bardzo zdruzgotany i zawiedziony napisał na szkolnej ławce: „Kocham śmierć, bo tylko ona na mnie czeka”. Jest to kłam. Jest ktoś, kto bardziej na ciebie czeka. To Chrystus. On też miał zdruzgotane przez ludzi życie. On ciebie bardziej rozumie aniżeli ty sam siebie. Życzę ci, aby wakacyjny odpoczynek przybliżył cię do Niego. Na koniec jeszcze coś ci powiem: „Kocham Chrystusa, bo jedynie On autentycznie na mnie czeka”. Amen.

ks. Andrzej Szafulski

13. NIEDZIELA ZWYKŁA – 27 VI 2003

Chrześcijańska filozofia odpoczynku

Wakacje są czasem upragnionym nie tylko przez dzieci, ale i przez dorosłych. Nareszcie będziemy mieli trochę wolnego czasu, odpocznemy. Ciągłe powtarzaliśmy, że nie mamy